

Kuryer Poznański.

Nr. 4.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 5 stycznia 1884.

Josef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeba. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymburze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubeku, Norymburze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 4 stycznia.

(Pokoje horoskopy na rok bieżący a rzeczywistość obecnej sytuacji politycznej. — Nieufność pomiędzy Niemcami a Rosją i pomiędzy Austrią a Włochami. — Okólnik p. Manciniego do reprezentantów włoskich za granicą z powodu odwiedzin cesarzewicza niemieckiego. — Opozycja republikańska przeciw projektowi rewizji konstytucyjnej. — Ostatnie wiadomości z Sudanu. — Powrót oficerów bułgarskich do kraju. — Zwiastowanie komisaryatu królewskiego w Pograniczu Wojskowym.)

Mimo że półroczna prasa pruska bardzo pokojowo stawia horoskopy na rok bieżący, mimo że ministerstwo „Provinzial Cor.“ i organ kancelarski na wszelkie możliwe warianty obszerne piszą artykuły i wielbią w nich pokojowe tendencje środkowo-europejskiej ligi — mimo to wszystko, groza sytuacji politycznej nie traci nie na swę ostrości i sprawy jak w roku ubiegłym, tak i obecnym toczą się w zwykłym swym trybie, wzrasta nieufność pomiędzy mocarstwami a rządy ich też samą co dawniej rozwijają czynność na polu przygotowań wojennych. We Francji przedłożył już minister wojny Izbie deputowanych projekt utworzenia osobnej armii kolonialnej. Jakkolwiek armia ta, złożona z ochotników, mieć będzie cel specjalny, znaczy to jednak zawsze powiększenie armii francuskiej o jakie 30 tysięcy ludzi. We Włoszech chce ministerstwo wojny przeprowadzić szybciej, niż dawniej zamierzano, nowe formacje i kompletowania. Rząd pruski postanowił, jakieś już pisali, przystąpić do organizacji landsturmu, czyli popołudniowego ruszenia. W roku bieżącym ma być także ukończoną w Niemczech budowa strategicznej kolei żelaznej wzdłuż brzegów morza Bałtyckiego od Kłajpedy do Haderslebenu na granicach Jutlandy. Cała ta kolej jest już gotowa, tylko pomiędzy Rostokiem a Stralsundem nie było bezpośredniego kolejowego związku; więc ten brak ma być usunięty. Szczegóły te dowodzą, że w Nowym Roku militarnym stać będzie na pierwszym planie. Dyplomacja rozpoczęła także już akcja. Znany jest czytelnikom fakt przybycia księcia Orłowa do Friedrichsruhe, i to, co o przybyciu tym piszą komunikaty berlińskie. Ambasador rosyjski w Paryżu — donosi dziś półroczną pruska Correspondenz — przybył tamdatą ze swym sekretarzem. Pewnym jest, że i p. Giers w powrocie do Petersburga, zatrzyma się w Wiedniu i tam kilka dni zabawi. Przejazd ministra rosyjskiego był już dawniej rzeczą z góry ułożoną, ale projekt ten zachwiał się; dziś więc znów w czyn się zamienia. Sfery dyplomatyczne tym korzystniej objaw ten tłumaczą, iż wiadomo dobrze, jak to bardzo chodziło urzędowej Rosji o to, by porozumienie między Austrią a Niemcami zakłócić. Wiele ciekawym jest wystąpienie „Journal de St. Petersburg“. Korrespondent „Koeln. Ztg.“ z Nizy przesłał w tych dniach do tejże gazety telegram, w którym podał treść listu, jaki p. Giers wysłał do syna swego, sekretarza rosyjskiej ambasady w Paryżu. W liście tym wyraża pan Giers zadawanie swe z odwiedzin u księcia Bismarcka w Friedrichsruhe i dodaje, że z oświadczeń kanclerza niemieckiego nabrął tego głębokiego przekonania, że pokój europejski utrzymanym będzie przez rok cały. Ministerialny organ rosyjski uważa list ten za plotkę dziennikarską i mówi o sobie: „Można żyć sobie pokojem, można się starać o uchylenie przyczyn, któreby mogły go naruszyć, ale dawać rękojmię na pewien ściśle określony czas nie może żaden mąż stanu“.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostały też całkiem uchylone owe przyczyny, o których mówi „Journal de St. Petersburg“, a które o czasie traktatu berlińskiego budzą ustawicznie nieufność pomiędzy Niemcami a Rosją. Jedną z tych przyczyn ma być, jak się tego ciągle obawiają w Niemczech, przystąpienie Słowian do Francji. Dziennik ambasadorski, berliński „Post“ zamieszcza dziś następujący telegram z Paryża: „W dzień Nowego Roku złożyła pewna liczba Słowian: Czechów, Rosyan i Polaków u podnóża posągu, wystawionego na cześć miasta Strassburga na placu de la Concorde siewnik wawrzynowy z wstęgami i napisem, w którym Słowianie wyrażają niewzruszone swe przywiązanie i sympatyje do losów Francji“. — Dziennik berliński zna niezawodnie owych Francji wielbicieli, wie on tak dobrze, jak cały świat, że ci bezwzględni czciciele słowiańscy Francji, rekrutują się z tej drobnej garstki słowiańskich polityków, która widzi w republice francuskiej ideal formę rządu i zbawienie dla Słowiańszczyzny. Mimo to straszny „Post“ Niemcy temi rzekomymi sympatjami Słowian dla republiki francuskiej, a czyni to w tej myśli, ażeby utrzymać na porządku dziennym tę nieufność do Rosji, z którą identyfikuje tę garstkę słowiańskich ideologów politycznych. Ze i pomiędzy monarchią austriacką a Zjednoczonymi Włochami utrzymuje się w całej sile dawna nieufność, świadczy o tym ten fakt, że cesarz Franciszek Józef nie oddał dotąd wizyty królowi Humbertowi. Półroczny dziennik wiedeński zbija i dziś jeszcze pokutujące w prasie pogłoski o rychłym przybyciu monarchy austriackiego do Kwirynału.

Z bieżących spraw politycznych notujemy, że włoski minister spraw zagranicznych wysłał, jak zapewnia „Politische Corr.“, do reprezentantów włoskich za granicą okólnik z powodu odwiedzin cesarzewicza niemieckiego u króla Humberta. Okólnik ten zawiera tylko informacje dla posłów włoskich i nie jest przeznaczony do zakomunikowania go gabinetom. Okólnik mówi o pobudkach odwiedzin, o przyjęciu wysokiego gościa w Kwirynału, o wzajemnej wymianie wyrazów sympatii i kładzie w końcu przycisk na znaczenie, które odwiedziny te miały dla stosunków niemiecko-włoskich obecnie i mają mieć w przyszłości.

We Francji rozpoczęła się żywa agitacja przeciw

projektowi gabinetu Ferrego, dotyczącemu rewizji konstytucyj. „Journal des Débats“ i inne dzienniki republikańskie oponują, jak to doniósł wczorajszy telegram, przeciwko tej rewizji i zezwalają na nią pod tym tylko warunkiem, że zmiany ograniczą się ad minimum i szybko zostaną przeprowadzone. — W sprawie targu pomiędzy Chinami a Francją głucha zapanowała cisza.

W sprawie sudańsko-angielskiej donoszą z Londynu do „Polit. Corr.“ iż rząd angielski nie odezwał się dotąd o Sudanie w drodze urzędowej do żadnego z gabinetów europejskich. Telegram z Rzymu demontuje pogłoskę, jakoby rząd włoski postanowił proponować przywrócenie na tron byłego wice-króla Egiptu, Ismaila paszy. Prawdą jest tylko, że były kłedyw ma w tych dniach przybyć do Rzymu. Według „Wiener Allg. Ztg.“ rozbić się miały rokowania pomiędzy Anglią a Turcją podjęte celem wysłania zbrojnego korpusu tureckiego do Sudanu. Z Londynu przybyło do Egiptu 16 oficerów i 250 podoficerów w celu uzupełnienia tamtejszej armii angielskiej. W Kairze robią przygotowania do tak zwanego jarmarku Proroka. Jest to uroczystość religijna Mahometan. Jak donosi dalej telegram z Kairu, kontynuują Abisynijczycy marsz swój na Massowe. Baker pasza opuścił Suakim, ażeby rozpocząć z naczelnikami Abisynijskimi rokowania o odwrót załogi w Chartum przez Kassalę. — Nieprawdę więc głosił urzędowy telegram egipski, donoszący, że załoga w Chartum została wzmożona i fałszywy prorok został odparty z pod Gezireh i Berberu.

Rząd bułgarski kompletuje armię i to, jak się zdaje, żywiołami krajowymi. Oficerowie bułgarscy, którzy ukończyli kursa w akademii artyleryjskiej i pozostali jeszcze na rok jeden w Petersburgu dla zajęć praktycznych, otrzymali od rządu bułgarskiego wezwanie do natychmiastowego powrotu do kraju.

Na środowym posiedzeniu sejmu chorwackiego odczytał marszałek Kresticz reskrypt cesarski, mocą którego zwinięty został komisaryatkrólewski w Pograniczu Wojskowym. Reskrypt ten wywołał powszechną radość, która objawiła się w głośnych okrzykach na cześć monarchy austriackiego i nowego bana.

Z tajników liberalnego serca.

Od dawna twierdził się i twierdzimy, że pseudo-liberalny, od chrześcijaństwa się odwracający, w gruncie bezbożny i anarchiczny kierunek cywilizacji idzie ręką w rękę z dążnościami socjalnej demokracji, chociaż twórcy i popleczeni jego zaliczają się z dumą do t. z. „staatserehaltende Parteien“, do stronnictw, podpierających gmach państwowego ustroju.

My w dążnościach pruskich liberalizmu, wziętych zasadniczo, widzieliśmy zawsze w końcu przewrót i ruinę tego, co się nazywa chrześcijańskim porządkiem, na czym się dzisiejszy stan rzeczy opiera, — tej podwaliny, bez której równowaga państw i organizmów społecznych w Europie jest niemożliwa, bez której staniemy się bezładną kupą i horądą, wstrzymaną w objawach dzikiej natury chyba przez żandarmów i policyj, albo też pędzącą biegiem rozlucanego potoku ku przepaści.

Ze pseudo-liberalizm niemiecki jest ojcem socjalizmu, o tym wielu powątpiewa dotychczas — a jednak prawda ta jest niezbitą, mimo zaprzeczeń i oburzeń liberalnej prasy, wysuwających się od czasu do czasu z artykułów liberalnego dziennikarstwa.

Mamy taki artykuł w noworočním numerze „National-Ztg.“ Posłuchajmy tych wylewów liberalnego serca, przycemżem zechcemy nie pominąć tej uwagi, że „National-Ztg.“ poglądy swoje na czas obecny łączy nierozrwalnym węzłem kausalnym z reformacją.

„Kończy się rok Lutra — pisał „National-Ztg.“ — gdyż potężny duchowy ruch, który się zaczął przed 400 laty z chwilą urodzenia Lutra, wycisła nieodwołalnie potężne swe znamie na niebogaty w wielkie wypadki roku 1883.

W duchu reformacji, w jej rozwoju i ukształtowaniu łączy się przeszłość z przyszłością, — w niej jedynie jest możebną wolność nauki i wierzącego poddanie się ducha. Reformacja jest w swęj istocie dziełem germańskim, a uroczysty jej obchód spotkał się teraz z potężnym rozwojem germanizmu. Niemcy i Anglij utworzyli i zaludnili północno-amerykańską republikę, mieszka ją oni na stałym lądzie i na wyspach Australii; od południa Afryki dają do środka tej części ziemi, handel wszechświata jest w ich ręku! We Włoszech, a odąd z pewnością i w Hiszpanii, duch niemiecki robi niepowstrzymane postępy. Przeciwnieństwo, jakie się w skutek naszych zwycięstw wytworzyło między nami a Francją, nie będzie zawsze istniało w tej zaciętości i ostrości, w jakiej je obecnie widzimy.

Ich rewolucja ma tych samych nieprzyjaciół, co nasza reformacja!“

Z temi pięknymi wyznaniemi, łączącemi reformację z rewolucją, stoi w ścisłym związku artykuł tejże gazety, napisany na „Gwiadzkę“, a objaśniający bliżej, co znaczy w rozumieniu „National-Ztg.“ t. z. „gläubige Hingabe des Gemüths.“

W artykuły tym czytamy:

„Stare potęgi duchowego życia znikają widocznie powoli z widowni. Wszystko piercha wobec cudów mechanicznej Technicy, inżynierzy, nawet wynalazcy — nie zyskują w gruncie rzeczy nigdy sławy, nikt o nich nie mówi, a jeśli ich dzisiaj wymieniamy, to jutro o nich zapomniemy.“

Dwie siły robią wszystko: kapitał i praca.

Ci, co je w ruch wprawiają, tak samo jak i ci, którzy w ruch wprawieni zostali, są ciemnymi masami bez nazwy i mienia. Dla nich tylko brzmi hasło: Do szeregu!

Dawniej panował kult bohaterów. Grecy mieli swych półbogów, Rzymianie swych imperatorów, Kościół katolicki swych świętych — a później wywyższano na wyżyny herosów: artystów, poetów i wirtuożów.

To wszystko zniknęło! W obec krytyki pobożna wiara straciła swą magiczną siłę — a bohater ściągnięto płaszcz, w który się umiał majestatycznie i tajemniczo udrapować!

Dwa demony władają dziś światem: głód i miłość. Przed biedą i nędzą cofa się wszelki ideał!

Świat, który samą koniecznością skazany jest na praktyczną pracę, ma nowości i wynalazki we wszystkich kierunkach życia i w porządku przyrody — ma innych bogów, jak dawniejsze okresy. Zmieniają się jego zadania, zmieniają się też i ideały. Świat dzisiejszy nie może tak samo, jak świat Szylera i Getego, uciekać z dziedziny brutalnych faktów w dziedzinę piękności i cieniów, gdyż właśnie przekształcenie rzeczywistości jest jego herkułesowym zadaniem. Pokolenie, stojące w obec takiej pracy, ma twarzą dłoń i zimne oko. Pokolenie takie tak samo jest nieprzychylnie księżom, arystokratycznym kastom i rycerzom — jak geniuszom.

Pokolenie to nie wiedziałyby, co robić z Fidiuszem lub Soksiprem tak samo, jak ze św. Franciszkiem. Jemu potrzeba ludzi, co wskazują drogi i ścieżki, myśliciele, robotników, gromadki szalonych ludzi, co idą na stracone posterunki, jako pionierzy, podróżni, sekiarze, wynalazcy dających się kierować balonów, utopistów, socjalno-demokratycznych marzycieli, którzy wyprzedzają powolny bieg cywilizacji.

Ale i teraźniejszość nie jest bez Bogów — i przed nią unoszą się świetlane ideały:

atoli jak dawniejsze pokolenia gotowe były poświęcić wszystko, byle zdobyć się osiągnąć niebieskie Jeruzalem, tak samo my — co po nas przyjdą, starając się będą o odkrycie ziemskiego raju.“

Kapitał — i praca,

Głód — i rozkosz,

Raj na ziemi!

oto treść życia, którą przewodry liberalizmu podawają swym adeptom pod hasłem: „Héj, do szeregu!“ jako niktę cyfry, jako egzemplarze pewnego gatunku, pędzone głodem do pracy, by za nią dostać miskę strawy. My wam ją damy, damy wam tyle, że nawet chwilę rozkoszy możecie sobie okupić — ale stanie do szeregu z ziemniakiem i twardej rękoma, pozbywszy się wszelkiego ideału, czy tego, który wam Chrystus wskazał boską ręką, ucząc was modlić: „Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiach!“ — czy tego, który w słachetnym ducha porwy wskazał wam poeci, myśliciele, artyści. Za to stworzymy wam raj na tej ziemi!

„National-Ztg.“ mieni się organem obywatelstwa i urzędników niemieckich. Czyżby rzeczywistość jej program noworočný wyjęty był z serca tych warstw społecznych, które z niej czepiały duchowy pokarm?

Nie poczyny to obraz!

Jeśli „Nat. Ztg.“ jako jedyny cel tej ziemskiej pielgrzymki swych czytelników i zwolenników widzi tylko *ziemski raj* — to czemże zasady tego pisma piorunującego częstokroć na demokratów socjalnych, różnią się od Mosta i jego asekłów, którzy na bramach swych omentarysk piszą jako dewizę:

Macht Euch nur hier das Leben schön,

Kein Jenseits giebt's, kein Wiedersehn!

Tak się przedstawia nagi darwinizm w życiu społecznym, głoszący z cyniczną otwartością, i przeniesiony ze świata zwierzęcego w sferę ludzkiej: walka o byt — walka o rozkosz!

I takie zasady, podawane w feletonowej przyprawie barwnych słówek szerszone bywają w stolicy państwa „bożani bożej“ — pod okiem monarchy, który woła: „żądaj, aby ludowi memu zachowano religię!“

Na szczęście dla Niemiec powiedzieć możemy, że taki isticie poganiński kierunek, jakiby chciano nadać obecnej chwili w Niemczech, istnieje przeważnie w głowach i dążnościach żydowsko-liberalno-postępowych publicystów, bezwyznaniowych predykantów i może w pewnej części obaleniowego przez nich społeczeństwa, że jednakże katolicy Niemcy i wierząca część protestantów niemieckich takim „młotem“ gardzą, zostawiając go bardzo chętnie amatorom naturalnej boudowi.

Kółka rolnicze w Galicyi.

Z początkiem maja r. z. ogłosiliśmy pierwsze sprawozdanie Centralnego Zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych“, za czas od 18 listopada 1882 do 30 kwietnia 1883. Przed ogłoszeniem drugiego sprawozdania, za czas od 1 maja do 31 grudnia 1883 podajemy do wiadomości publicznej zgodny z aktami Centralnego Zarządu wyciąg z czasopisma „Niedziela“ następującej treści:

KÓŁKA RÓLNICZE.

Rok temu, jak ludzie dobrej woli podali sobie dłoń, aby czynnie pomagać ludowi naszemu — zarówno Polakom, jak Rusinom — i zawiązali, przy udziale Komitetu

galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, Towarzystwa „Kółek rolniczych“, w celu podniesienia dobrobytu i umoralnienia ludu.

Starszyzna Towarzystwa (Centralny Zarząd) wybrana z pośród szczerych przyjaciół ludu, zabrała się do skrzętej pracy, aby spełnić powinności braci starszych i zająć się sprawami włóścian jak swojami własnemi.

Pan Bóg pobłogosławił gorliwym usiłowaniom. Na odezwanie się Zarządu Towarzystwa, Przewielebnie Duchowieństwo, władze rządowe i autonomiczne, tudzież różne instytucje, otoczyły opieką Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

Odtąd (od 18 listopada 1882), w całym kraju zaczęły się zawiązywać Kółka rolnicze, których teraz jest już 116, (z liczbą 2632 członków zwyczajnych), w 45 powiatach, a mianowicie:

W powiecie Bielskim: Bulowice, Kozy, Poręba wielka, W Bocheńskim: Wiśnicz nowy, W Borszczowskim: Borszczów, W Brzeskim: Borzęcin, Jadowniki Podgórne, Łętownice, Wola Rogowska, W Brzozowskim: Brzozów, Domaradz, Golcowa, Wesoła, Wdow, W Buczaczkim: Baryż, Puzniki, W Chrzanowskim: Krzeszowice, Luszowice, W Czortkowskim: Zwiniacz, W Dąbrowskim: Dąbrowa, Radgoszcz, W Dolinańskim: Rożniatów, W Gródeckim: Janów, W Grybowskiem: Cielkowice, Gródek, W Husiatyńskim: Kopyczyńce, W Jarosławskim: Szówko, W Jasielskim: Dębowiec, Jasko, Kołaczyce, Przybówka, Sieklówka górna, Szebnie, Tarnowice, Warzyce, W Kałuskim: Siwka kałuska, Studzianka, Wojniłów, W Króleńskim: Dobieszyn, Iwonicz, Jedlicze, Kombornia, Korczyzna, Krocienko Wyżne, Krosno, Odrzykoń, Potok, Suchoń, Targowiska, W Limanowskim: Krosna, Mordarka, Mszana dolna, Stąporków, W Łiskim: Ustrzyki dolne, W Lwowskim: Barszczowice, Biłka szlachecka, Czeszki, Dawidów, Hołosko wielkie, Krzywczyce, Prusy, Sokolniki, Zubra, W Mieleckim: Radomyśl, Zaduszniki, W Mościskim: Balice, Milczyce, Myślatyce, Radochońce, Trzcieniec, Tuligłowy, Złotkowice, W Myślenickim: Górnice, Jawornik, Maków, Myślenie, Polanka, Rudnik, W Nadwórniańskim: Łanczyn, W Niskim: Rudnik, W Nowosądeckim: Podogródzie, Piwniczna, Stary Sącz, W Nowotarskim: Czarny Dunajec, W Podhajeckim: Wiśniowczyk, W Przemyskim: Ujkowice, Zrotowice, W Przemysłańskim: Hanaczów, W Rawskim: Wasylów wielki, W Ropczyckim: Wolica Ługowa, W Rudeskim: Pohore, W Rzeszowskim: Malawa, W Samborskim: Sambor, Sąsiadowice, Wykoty, W Sanockim: Besko, Długie, Górna Posada, Jaćmierz, Posada Olchowska, Posada Sanocka, Rymanów, Zarzany, W Stankalskim: Beż, W Stanisławowskim: Marjanpol, W Staromiejskim: Felsztyn, W Tarnobrzekim: Grębów, Zaleszany, W Tarnopolu: Poczajniwie, Stupki, W Tarnowskim: Poręba radna, Wierchosławice, W Zaleszczyckim: Tłuste, W Złoczowskim: Złoczów, W Żywieckim: Radziechowy, Rajcza, Ujszoły.

Członkowie Kółek zbierają się po nabożeństwie i radzą wspólnie nad potrzebami swojemi i swoich rodzin, zastanawiają się nad tem, co im dolega i jakie znaleźć skuteczne na to lekarstwa.

Śluchają przytęm pouczających wykładów i odczytują pisma i książki polecane im przez Zarząd Towarzystwa. Nie dość na tem. Członkowie Kółek co uradzą dobrego i pożytecznego dla siebie, starają się to urzeczywistnić, ile mogą własnymi siłami. Nie lenią się i pracują, pamiętając na przysłowie „Pomagaj sobie, a Bóg i ludzie ci dopomogą“.

W pracach i naradach Kółek biorą czynny udział i pomagają włóścianom prawie wszyscy księża miejscowi, nauczyciele, właściciele, dzierżawcy i zarządy dóbr ziemskich; a po miasteczkach także urzędnicy, lekarze, aptekarze, pocztmistrz i osoby innych zajęć.

Włóścianie, należący do Kółek rolniczych, przekonują się, że Towarzystwo Kółek rolniczych dla nich zawiązane, chce tylko ich dobra. I zaufanie włóścian, udających się w rozlicznych sprawach do zarządu Towarzystwa, jest uzasadnione według dotychczasowej jego pracy, podejmowanej dla Kółek rolniczych.

Zarząd Towarzystwa nie tylkołożył starania w celu zawiązania wyżej wspomnianych Kółek rolniczych, lecz także dba o ich dalszy rozwój, przedsięwzięjąc wszystko, co do tego celu zmierza.

Poczuł i poucza wszystkie Kółka, jak mają działać i postępować, aby utrwalić byt tychże i wzmoż je w siły;

rozesłał, w ciągu jednego roku, bezpłatnie, dla czytelników Kółek rolniczych 2282 książeczek polskich i 439 ruskich;

sprowadził dla Kółek rolniczych poprawnych nasion zbożowych, pastwanych i ogrodowych za sumę 1886 złr.;

rozesłał im bezpłatnie, otrzymanych od lwowskiego Towarzystwa ogrodniczego-sadowniczego 300 szczepów drzew owocowych;

rozesłał bezpłatnie na próbę nasiona zbożowe i pastwne;

ulałwił zgłaszającym się doń Kółkom nabycie potrzebnych narzędzi rolniczych, jako to: sieczkarni, plu-gów, młynków, obgartaczy do ziemniaków, u fabrykantów krajowych, nawet na odpłatę dotąd za sumę 761 złr.;

przyczynił się do założenia sklepików chrześcijańskich w siedzibie 20 Kółek i pracuje nad wydaniem popularnego przewodnika w tej sprawie;

wyjeżdżał u oddziału Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie dla szesnastu członków Kółek rolniczych z powiatu lwowskiego, przyjęcie na kurs popularnych wykładów z weterynaryi, z zapewnieniem im utrzymania na 15-dniowy pobyt we Lwowie.

Celem ochrony mienia członków Kółek rolniczych od klęsk ogólnych, uzyskał zarząd w dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie znaczne ulgi dla członków Kółek przystępujących do zbiorowego zabezpieczenia swojej własności. Pouczają wszystkie Kółka, jak mają korzystać z tego dobrodziejstwa, zawiadomił je zarazem, że krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przyrzekło nadto pomoc przy nabywaniu sikawek pożarnych pożyczkami na spłatę ratami, rozłożonemi aż do lat pięciu.

Zarząd Towarzystwa zaczął wysyłać do Kółek rolniczych nauczycieli wyuczonych w gospodarstwie wiejskiem, którzy podczas kilkodniowego pobytu w jednym Kółku, badają stan gospodarstwa, położenie, środki i siły gospodarze na miejscu i jednocześnie pouczają i dają wskazówki, jakiej wypadało zaprowadzić zmiany i ulepszenia w dotychczasowym gospodarowaniu, aby mieć lepsze dochody.

Pouczania takie okazały się bardzo praktycznymi i użytecznymi. Skoro Kółka rolne wzięły na czele dziękowały publicznie tak nauczycielowi, jak i centralnemu zarządowi Kółek za taką usługę.

Na liczne zgłoszenia otrzymywane od Kółek rolniczych o wyjednanie kredytu w zakładach pożyczających pieniądze na potrzeby gospodarstwa, uzyskał teraz zarząd centralny od związku Towarzystw zaliczkowych dogodniejsze warunki, niż zwyczajnie dla pożyczek z kas zaliczkowych na niezbędne wydatki, czy to w interesie Kółek rolniczych wymagane, czy też dla tychże członków na ich własne potrzeby gospodarskie, ma się rozumieć za uchwala, przyjętą na zebraniu odnośnego Kółka i za przyzwoleniem delegata Towarzystwa.

Podjął się zarazem w tej samej sprawie pośrednictwa z kasami oszczędności tak gminnymi, jak i powiatowymi.

Przestrzegając przed zgubnymi następstwami lekkomyślnego pożyczania pieniędzy, podał zarząd szczególne wskazówki kiedy, w których zakładach i w jaki sposób korzystać można z tychże pożyczek. Zarazem gorąco zalecił członkom Kółek składanie każdego z oszczędzonego grosza, czy to w kasach zaliczkowych, czy też w kasach oszczędności, które zapewniają pewny procent od każdej wniesionej wkładki, z możliwością odbierania tych pieniędzy w miarę potrzeby.

Ogólny ten, a wierny pogląd na powstanie i działalność Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w naszym kraju, przekonywa o doniosłości zadania tego Towarzystwa i skuteczności jego czynności dla dobra naszego ludu.

Zdaje się nam, że włością dowiedziawszy się o korzyściach, płynących dla nich z tego Towarzystwa, we własnym interesie z całą ochotą licznie przystępować będą do zakładania Kółek rolniczych.

Wyrażamy nadzieję, że ze względu na ważność powyższej sprawy, wszyscy obywatele kraju naszego wesprą usiłowania Towarzystwa „Kółek rolniczych“, zapisując się na członków wspierających Towarzystwa i pomagając osobście Kółkom do ich rozwoju.

Ktoby życzył sobie bliższe informacje w tej sprawie, zechce się zgłosić do kancelarii Centralnego zarządu we Lwowie, przy ulicy Majerowskiéj 1. 17.

Lwów, 15 grudnia 1883.
Z Centralnego Zarządu Towarzystwa „Kółek rolniczych“
Bolesław Augustynowicz, Dr. Bronisław Dulega,
prezes, sekretarz.

Obawy p. Tiszy.

Wiedeń, 2 stycznia.

Według dawnego zwyczaju, przez gabinetu węgierskiego w dzień Nowego Roku przyjmował deputacyą stronnictwa rządowego. Przy tej sposobności p. Tisza wygłosił mowę, która sprawiła tutaj wielką sensacyję i dostarczyła na kilka dni tła nie tylko do rozpraw dziennikarskich, lecz także do poważnych rozmów między mężami stanu. P. Tisza podniósł, że przeciwko niemu walczy skrajne żywoły lewicy i prawicy, że się nawzajem popierają, ale bezwiednie służą obcyemu potęgemu, które pragną obalić prawny stan rzeczy w Węgrzech. Któż to jest ten tertius gaudens? Oczywiście nie kto inny, tylko frakcyja staro-centralistyczna.

Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

OUIDE.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 1.)

Rozdział XIX.

Wieczorem tego dnia, w którym umarła Anunziata, Carmelo i ojciec jego zasiadli przed trzechramienną lampą, przysiadli do rachunków; rzecz wiedzia się nie szczególnie; znali cyfry, lecz młynarz źle pisał, a syn, który zawsze był leniwym do nauki, nie umiał wcale pisać.

Mimo swego nieuctwa mogli się jednak przekonać, że byli bardzo zadłużeni, i że niezadługo będą dzielili los Pippa. Smucilo ich mianowicie to, że nikt się nie zgłaszał ze zbożem do młyna.

— Któżby był mógł myśleć, że wszyscy nasi sąsiadzi są tak niegodziwi! — mówił Pastorini.
— Nauczono ich tego — odparł Carmelo — są oni pod strażą szpiega i żandarma; cała wina spada na rząd.

Pastorini westchnął, pomyślał o sprawie, za którą brat jego walczył i dał gardo. Młynarz nie pojmował wcale polityki, lecz to, co słyszał, wydawało mu się zbyt twardem.

Carmelo oparty łokciami na stole, trzymał głowę w dłoniach.
Złote światło zółtej oliwy odbijało się na jego włosach i na rozrzuconych po stole papierach. Księżyce przyswiecał oknem do kuchni.

— Ojciec — rzekł szorstko młodzieniec — nie mogę tutaj zostać dłużej, bo nie mogę wam przynieść pomocy. Gdy ja odejdę, a Dina pójdzie za mąż, wystarczy mi może dla siebie, dla Casarellina i dla dziewczęci; inni mogą zarabiać na życie sami, skoro przeszli to piekło, zowią się wojskowością. Ojciec, nie

która dotąd nie pogodziła się z ugodą austriacko-węgierską z r. 1867 a dąży do tego, ażeby Węgry znowu zamieniły w zwykłą prowincyję, jaką była przed r. 1860.

W imieniu tej frakcyi baron Helfert ogłosił znany szereg artykułów, w których dowodził, że mała Chorwacja stanie się tą dźwignią, za pomocą której będzie można obalić potęgę węgierską. Mówiowie stanu węgierscy są mocno przekonani, że podobne „otwarte słowa“ i idące z nimi w parze tajne poduszczenia wiedeńskie głównie się przyczyniają do osłabienia opozycji chorwackiej i do osłabienia tych poważnych żywiołów chorwackich, które pragną żyć w zgodzie z Węgrami. Obecnie druga kwestya obudza podejrzenie rządu węgierskiego. Jak wiadomo, 10 stycznia w Izbie magnatów po raz drugi stanął na porządku dziennym prawo o małżeństwach mieszanych. Otóż rząd węgierski podejrzewa tutejsze koła staro-centralistyczne i „czarno-złote“, że z tej sposobności pragną skorzystać, nie aby usunąć owe prawo, lecz aby obalić rząd. Powstała nawet w Peszcie pogłoska, że w tym celu w Izbie magnatów zabierają miejsca książę Schwarzenberg, książę Lobkowitz, książę Metternich itd., którzy wprawdzie dotąd nigdy nie brali udziału w obradach sejmiku węgierskiego, ale posiadając indygenat węgierski, mają prawo zasiadać w Izbie magnatów. Pogłoska ta nie ma żadnej realnej podstawy. Ani o tym myśleć, aby magnaci austriaccy mieli skorzystać z przedawnionego prawa, które w praktyce wyrządzałoby Węgrom wielką krzywdę, ponieważ żadnemu magnatowi węgierskiemu nie wolno zasiadać w tutejszej Izbie panów. Pogłoska wzmiankowana o tyle więc tylko zasługuje na uwagę, że wskazuje kierunek podejrzenia rządu węgierskiego. Słowem p. Tisza podejrzewa staro-centralistów tutejszych, że zamysłują obalić najprzód dzisiejszy rząd węgierski, a w dalszej konsekwencji ugodę z r. 1867, czyli historyczną autonomiją węgierską.

Naturalnie podejrzenia podobne bardzo są nie na rękę hr. Taaffe, który obejmując rząd w roku 1879, w obec mężów stanu węgierskich zobowiązał się słowem honoru, że wstrzyma się od wszelkiego mieszania się do spraw węgierskich i który też szczerze uznaje ugodę z r. 1867. To też hr. Taaffe z pewnością powstrzyma magnatów austriackich, podburzanych przez Helfertów, od wszelkiej interwencji w wewnętrznych sprawach węgierskich i można przypuścić, że organa rządowe, jak np. „Fremdenblatt“ w dzisiejszym numerze, dokładnie odzwierciedlają zdanie rządu, gdy stanowczo zaprzeczają pogłoskom o przyciętym podobnej interwencji, jak swego czasu nieustannie zapewniali, że rząd tutejszy nie tylko nie pochwała zachowania się opozycji chorwackiej, lecz przeciwnie stanowczo ją potępia.

Jednakże ta kwestya zasługuje na rozważenie z wyższego stanowiska, przedewszystkiem że stanowiska ogólnego interesu monarchii austriacko-węgierskiej. Otóż z tego stanowiska nie można wprawdzie uważać, aby konieczność p. Tisza, który jest ministrem od 9 lat, musiał i nadal albo na zawsze pozostać prezesem gabinetu węgierskiego. Natomiast trzeba uznać, że ugodę węgiersko-austriacką z r. 1867 jest rzeczywiście podstawą potęgi Austrii.

Gdyby bowiem tutejszym centralistom starszej daty udało się zwinąć tę ugodę, znieść samorząd i odpowiedzialny rząd węgierski, a wprowadzić znowu system centralizacji dla całej monarchii, natenczas w Węgrzech powstałaby ta sama nieznosna sytuacja, która głównie przyczyniła się do klęsk Austrii i w r. 1859 i w roku 1866, a nawet dzisiejsze położenie byłoby o wiele gorszem. Albowiem Madziarzy od czasu ugody uczynili tak ogromne postępy we wszystkich kierunkach publicznego życia, że teraz opozycya ich przybrałaby o wiele niebezpieczniejsze rozmiary, aniżeli w czasach od roku 1849 do 1860. Wprawdzie też dziś byłoby jeszcze łatwiej, niż w roku 1848, podburzyć przeciwko Madziarom Serbów, Słowaków, Rumunów, Rusinów, może nawet Chorwatów, ale ponieważ żadna z tych narodowości nie może jako naród polityczny, czyli kierujący zastąpić Madziarów, przeto z takiego podburzenia jednych przeciwko drugim powstałaby jedynie „wojna wszystkich przeciwko wszystkim“, któraby nie mogła się skończyć inaczej, jak rozpadnięciem Węgier, a tym samym Austrii na atomy. Dla tego żywoty

byłbym nigdy pomyślał o tym, lecz widzę, że to konieczność. Pójdę szukać pracy gdzieindziej; zabiorę z sobą żonę, a może i starca, gdyż zostając tutaj, straciłbym rozum....

— Ty chcesz odejść... syn najstarszy?
Demetrio Pastorini zbladł, jak płótno i oddychał z wysileniem; od wieków nie zdarzyło się, aby najstarszy syn z rodu Pastorinich opuścił kiedy młyn.

— Najlepsza to rzecz, jaką mogę zrobić — mówił smutnie Carmelo — nie ma tu bowiem dość chleba dla nas wszystkich. Tu, to ruina! — dodał, uderzając pięścią o papiery, pokryte liczbami. — Oddalenie się moje zmniejszy wasze wydatki i może dacie sobie lepij radę bezemnie. Jestem silny, mogę się zabrać do każdej pracy.

— Iż zostaniesz bracciantem! — jęknął młynarz.
— Zostanę bracciantem, jeżeli tego będzie potrzeba — odpowiedział Carmelo. — W przyszłym miesiącu pójdę do Maremmes, można tam, jak mówią — z łatwością dostać robotę. Nie wiem dobrze, gdzie to jest, ale droga na końcu języka. Mam silne ramiona i nie dam zginać z głodu ani Violi, ani dziecku, ani staruszki, jeżeli zgodzi się pójść z nami. Pozwolisz mi odejść, ojciec? nie zabronisz mi tego?

Gdyby Demetrio Pastorini rozkazał synowi zostać w domu, poddałby się on ojcowskiemu rozkazowi bez oporu. Poznanowanie władzy rodzicielskiej jest jedną ze starożytnych cnót, przechowywanych sumiennie w starych włoskich rodzinach.
Młynarz milczał — usta mu drżały ze wzruszenia.

— Rób, co ci sumienie nakazuje — odpowiedział po chwili głosem przytłumionym. — Nie chcę cię tu zatrzymywać, gdyż przyszedł mi już czas chleba. A jednak... Och, Boże mój, jakież nieszczęście!

Wymówiwszy te słowa, starzec położył głowę na stole i gorzko zapłakał.

Nie mógł nie przyznać, że lepiej było, aby Carmelo nie odchodził też samem powietrzem, co Bindo Terri, lecz myśli o rozłące była mu bardzo przykra. Od wielu już pokoleń zwyczajem było w rodzinie Pastorinich; że najstarszy syn następował po ojcu jako młynarz; a teraz podobnie jak Izmael, pierwotny uciekał musiał z pomu ojcowskiego, aby pracować na chleb z dala od ojczyzny zagrody. Nie wiele brakło, aby w tej chwili Demetrio wolał widzieć syna raczej nieży-

interes monarchii wymaga, aby nie rozpoczynać ponownie zabiegów o uciemiężenie Madziarów.

I w tym względzie na sz interes narodowy zupełnie się zgadza z interesem monarchii habsbursko-lotaryngskiej. Nie ma bowiem w świecie narodu, którego interes tak byłby ściśle połączony z interesem naszym, jak interes narodu węgierskiego, albo mówiąc wyrażnie, Madziarów. Spory graniczne albo spory o koleje żelazne, to są drobnotki, które w niczem nie naruszają owej prawdy. Madziarzy zawsze w Rosyi dopatrywali się głównego przeciwnika; od panslawizmu zagroził im to samo niebezpieczeństwo, co od pangermanizmu. W obu względach silna Polska może się stać jedynym przyrodzonym sprzymierzeńcem Madziarów. Dla tego nie ludzą się żadnymi pozorami, musimy zawsze pamiętać, że w Austrii najprzychylniejszym nam czynnikiem są i będą Madziarzy, z czego wynika, że popełnialiśmy po prostu samobójstwo, przyczynając się choćby w najdrobniejszej mierze do osłabienia Madziarów, których wzmożenie leży w naszym własnym interesie.

Słóski w Austrii nie rozwijają się tak, jak spodziewaliśmy się w roku 1879 i w pierwszych latach rządów hr. Taaffe. Wtedy można się było spodziewać, że Polacy i Czesi potrafią w parlamencie nadać sprawom kierunek autonomistyczny i też pociągnąć w tę stronę konserwatywnych Niemców. Tymczasem coraz staje się rzeczą widoczniejszą, że wpływ autonomistów sparaliżowany wpływem owych staro-centralistycznych zresztą pseudokonserwatywnych żywiołów, które stały u steru rządu od 1850 do 1860 i którym hr. Taaffe niebacznie dostarczył zbyt wielkiego wpływu, zwłaszcza w Izbie panów. Ale jeżeli już na teraz nie podobno myśleć o zdobyczeniu w kierunku autonomistycznym, to trzeba jednak stanowczo oprzeć się wszelkim zamysłom, dążącym do wskrzeszenia dawnego systemu nie konserwatywnego, lecz biurokratycznej centralizacji. Hr. Taaffe pewnie tylko czeka na energiczne poparcie szczerych autonomistów, aby się oprzeć owym prądom centralistycznym, których bardzo niebezpieczne dla przyszłości Austrii następstwa zna dokładnie.

KORRESPONDENCJA KURJERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 2 stycznia.

(Uczty dla Matejki. — Adres dla ks. Prowincyała Karmelitów. Bilans noworoczny.)

Rok stary zakończono w Krakowie całym szeregiem uczty, które chociaż kolejno po sobie odbyły się tego samego wieczora, były na nich wszystkich jednak prawie te same wydatniejsze osoby. Uczty te miały tym razem podnieść znaczenie, bo połączono z niemi owoce dla mistrza Matejki, świeżo przybyłego z Rzymu, gdzie w nagrodę za wspaniały swój dar doznał tak świętnego odznaczenia.

W szeregu tych uczty pierwszą z rządu była wieczerza, dana na uczczenie Matejki przez dyrektora banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, p. Dionizego Skarzynskiego, który będąc w ogólności gorącym wielbicielem sztuk pięknych, szczególną ocią przyjął jest dla naszego największego Mistrza narodowego. Trzech Biskupów, marszałek Zybkiewicz, prezes Akademii i liczne grono inteligencji miejscowej pospieszyło połączyć się z gospodarzem w uczuciu uwielbienia dla Matejki. Między obecnymi był także przybyły niedawno do Krakowa p. Klaczko.

Drugi wieczór odbył się równie świetnie u pani Włodkiewiczowej a zakończono wieczorne zabawy na balu u wice-prezydenta miasta, p. Stefana Muczkowskiego, gdzie się aż brzasku pierwszego dnia Nowego Roku doczekało.

W sam Nowy Rok pospieszyło znowu grono wydelegowanych obywateli miasta z prezydentem miasta na czele do Prowincyała OO. Karmelitów, aby mu wręczyć adres, wyrażający wdzięczność za liczne jego zasługi. — On to, będąc jeszcze przeorem klasztoru OO. Karmelitów na Piasku, wyjednał nie tylko w Rzymie bulle zezwalające na ukoronowanie cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku, za co mu w pierwszym rządzie składano dzięki, ale jako przełożony Zakonu, przyczynił się do niemalże ozdoby miasta. Kto dawniej wysuwając się od strony rynku za zachodnią część plantacyi krakow-

wym, niż odjeżdżającym na zawsze. Niemniej nie chciał synowi stawić przeszkod.

— Idź, jeżeli tego pragniesz, — rzekł smutno. — Gdy zabieram nam drzewa z gaju, zrozumiałem natychmiast, że z niemi oddala się od nas szczęście domowe. Zresztą, nie wiele dni zostaje mi do życia.

— Nie, nie, — rzekł serdecznie Carmelo. — Moja to obecność przynosi nieszczęście domowi. Nasza poczciwa zagroda nie powinna dawać schronienia więzieniemu ptaszkom. Po twojej śmierci, ojciec, Casarellino lepij niż ja potrafię ci zastąpić. Choćbym pięćdziesiąt lat żył, nie zgoi się rana mego serca, nie zmaże się hańba, spadająca na mnie niesłusznie.

Mówiąc te słowa, młodzieniec zaciął pięści w duchu przeklinał tych, co mu życie zatruł.

Pragnął wyjechać jak najprędzej; wprawdzie serce jego ścisnęło się na myśl, że opuści niezadługo ojca i kraj rodziny, pomimo to wszakże wzdychał za chwilą odjazdu.

Zuchwałę miny i żarty żandarmów, oziębłość dawnych towarzyszy i przyjaciół; widok spustoszonego miejsca, gdzie dawniej wznosiło się miłe boschetto, cierpienia starego Pippa i Anunziaty, wszystko to rozjątrzało gniew Carmela, jak ukaszenie bąka jątrzą krwawicą się ranę w boku konia. Obawiał się, aby mu narzeszcie nie zbrakło cierpliwości.

Był jeszcze młodym i marzył o nowem polu działania, o życiu swobodnem, o kaciej ziemi, gdzieby mógł pracować i bawić się, nie będąc wytykanym palcami przez sąsiadów i wyszydzanym przez nieprzyjaciół.

Nie wiedział on o wielu rzeczach i nie miał najmniejszego pojęcia o tem, co się działo po za granicami gminy Vezzai i Ghiraldy, lecz w oczach jego wszystko było dobrem, aby się tylko nie przyczyniało do ruiny ojca. Czuł się zdolnym iść na próbę przez życie i zapracować na wyżywienie żony i starca. — Wszędzie — myślał — dobry robotnik powinien znaleźć zarobek na utrzymanie siebie i swoich.

Widać zjadł dobrze, jak mało znał Carmelo ten kraj, gdzie zgłodniałych ofiar szarańczy administracyjnej można liczyć na setki tysięcy.

Tegoż wieczora, siedząc przy oknie, wychodzącym na rzekę, powiedział Violi o powziętym planie. Viola nie słyszała może nigdy o Ruacie, lecz serce Ruty bije w piersi każdej kobiety, która kocha; to też powiedziała spokojnie;

skich, wszedł na ulicę Karmelię i minął klasztor OO. Karmelitów, znalazł się raptem wśród niezbyt pozornych oparkanień ogrodów, należących w znacznej części do klasztoru. Dziś w miejscu dawnych parkanów, lub wających się murów, widzimy rząd pięknych domów, stanowiących jedną z ozdób tej ładnej dzisiaj ulicy. Kamienie te, od strony ogrodu karmelickiego, to dzieło ks. Kaczkowskiego, przez które Zakonowi znacznych dochodów, a miastu niemaléj przyczynił ozdoby. W ogóle działanie ks. Kaczkowskiego jako przeora klasztoru na Piasku, było tak ze względu na podniesienie ducha religijnego wśród ludu, jak i ze wszelkich innych miar wzorowem. To też z uznaniem, wyrażonem mu w adresie i przemowie prezydenta, łączyło się całe miasto.

Zresztą rok świeżo ubiegły, chociaż ruchliwy i kilku wspaniałymi uroczystościami odznaczony, nie wydał dla miasta zbyt wielu korzystnych rezultatów. Między aktami jego zapisać jedynie możemy pod względem wyższych duchowych interesów, założenie i zorganizowanie Muzeum narodowego, pod względem zaś materialnym, rozpoczęcie budowy odnogi kolei transwersalnej, która połączy z czasem Kraków krótszymi komunikacyami z Wiedniem. Nieurwione więzka korzyść spływają może na Kraków za dwa lata. Jakikolwiek bowiem rząd zrobi układ z koleją północną Ferdynanda, której przywilej eksploatacyjny kończy się w roku 1886, t. j. czy ją przejmie na własny rachunek, czy jęj téż nową, lepiej uwarunkowaną udzieli koncesyją, zawsze ustać muszą owe taryfy różniczkowe, na podstawie których można było zboże z Brodów i Podwołoczysk za stóśunkowo niższą opłatą wywozić na targi zachodnie, niż z jakiegokolwiek stacyi galicyjskiej a nawet z najbardziej na zachód wysuniętego Krakowa. To ustanie z pewnością za dwa lata a Kraków będzie mógł wtenczas mieć nadzieję, że się stanie głównym targowiskiem zbożem Galicyi i zyska takie stanowisko, jakie mu się z geograficznego położenia jego należy.

Berlin, 3 stycznia.

(Otwarcie nowego kościoła protestanckiego i pobożność Berlińczyków. — Składki na nowy kościół. — „Prov. Corr.“ o korzyściach dla katolików.)

Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowego kościoła pod nazwą: „Danke kirche auf dem Wedding.“ Kościół ten stanął w północno-zachodniej dzielnicy miasta, gdzie dawniej istniała wieś Wedding, a zbudowany został na pamiątkę szczęśliwego ocalenia cesarza Wilhelma przed dwukrotnym zamachem na jego życie w roku 1878. Kościół ten wprawdzie żadną miarą równać się nie może ani pod względem objętości, ani pod względem stylu z wybudowanym w powodu takich samych pobudek w Wiedniu pięknym kościołem „Votiv kirche“, odznacza się jednakże tak zewnętrzny, jak wewnętrzny stylem (romańskim) od jednostajnej budowy innych nowszych kościołów protestanckich, stawianych w tak nazwanym „Regierungsbaustyl.“ Obszernym jest ten kościół i dostatecznie oraz z wygodą pomieścić zdolny wszystkich północno-zachodnich mieszkańców Berlina, którzy, powodowani uczuciem pobożności, uznają potrzebę posłuchania słowa bożego. Położyliśmy tu nacisk na „pobożność“, gdyż słowo to każdego obeznanego ze stóśunkami Berlina razi nie mało. — Na poparcie zdania naszego pospieszamy też zaraz z dobitnym dowodem owęj berlińskiej pobożności. Koszta budowy kościoła wzmiankowanego obliczone na 300,000 marek — suma jak na kościół w stolicy wcale nie wielka — miały być podług planu pierwotnego zebrane z dobrowolnych składek od osób, którym została tym sposobem dana sposobność okazania i uczuć pobożnych i patriotycznych. I oóż za rezultat — oto kolekcja urządzona w tym celu nie osiągnęła ani połowy kosztów, tak że komunalna kasa berlińska przysłać była zniewolona w pomoc 40 tysiącami marek. Protestanckie towarzystwo budowy kościołów dodało 50 tysięcy marek, a bogaty kościół berliński św. Mateusza przyczynił się składką 75 tysięcy marek. Otóż pobożność Berlińczyków! — Na uroczystości otwarcia obecnym był dwór w komplecie w asystencji wszystkich w Berlinie obecnych ministrów — wyłącznie dra Luciusa — dalej rada miejska z nadburmistrzem Forkenbeckiem na czele. Całe prawie protestanckie duchowieństwo Berlina asystowało tej uroczystości, widzieliśmy tam Stoekera obok Hossbacha. Mowy mieli jeneralny superintendent miasta Berlina, dr.

— Gdzie ty pójdziesz, tam ja pójde za tobą.

— A dziadek? — zagadnęła zaraz, gdy nieco ochłoneła ze wzruszenia, gdyż dla wieśniaczki podróż do przyległej prowincyi równa się naszej podróż do antypodów.

— Weźmiemy go ze sobą — odparł stanowczo Carmelo. — Nie obawiaj się, najdroższa, nigdy nie będę żądał od ciebie, abyś go opuściła. Oszalałaby, gdyby tu dłużej został; namówimy go przeto, aby poszedł z nami.

— Zdaje mi się, że nigdy się na to nie zgodzi — rzekła z westchnieniem Viola; życie jego przywiązane jest do kamieni domku, jak korzenie aliosu do skały, na której rośnie.

— Kochanie moje, — wymówił Carmelo z serdecznością, zmieszana z goryczą; obawiam się, że wkrótce kamienie te do niego należeć nie będą. Żoty nie zostawiają go nigdy w spokoju, a zresztą dom jest obciążony hipotecznymi długami.

— W takim razie pewno pójdziesz z nami — odparła Viola; ale on taki stary i nie sposób zmienić jego myśli, jak nie sposób wygnąć żywicy uschniętej jody. — Ale nie zapominajmy o Nunziatinie.

— Mój ojciec weźmie ją do siebie, odpowiedział Carmelo; jestem pewny, że chętnie to uczyni, on taki dobry; ciotka zajmie nasze łóżko i miejsce przy stole.

Viola uścisnęła męża serdecznie.

— Dopóki żyje mój ojciec — ciągnął dalej młodzieniec, znajduje się u nas zawsze kawałek chleba, aby ochronić staruszkę od więzienia. Jutro, droga Viola, pójdę do Pomodoro pomócić o tem z Anunziatą. Może ją wypuszczą, gdy przyrzekną, że nigdy nie będzie chodziła po gościńcach publicznych i okolicznych folwarkach. — Nie mam pieniędzy, aby za nią zapłacić.

Viola ucałowała go powtórnie. — W tej chwili, w której oparł jedno o drugie, spoglądali na latające przy blasku księżycy nietoperze — czuli się młodzie małżonkowie niemal szczęśliwymi.

— Obymy tylko mogli — szepnął Carmelo — znaleźć miejsce, któreby nam zapewniło utrzymanie i gdzieby nasze dzieci nie dowiedziały się nigdy, że ojciec ich siedział w więzieniu. Nie mówię tego, abym żałował tego, com zrobił — dziś nie wahałbym się tak samo postąpić. Biedny Toppa!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Brueckner, oraz dwóch jeneralnych superintendentów prowincji brandenburskiej dr. Koegel i dr. Buechsel. Główną treścią mów ich było o uczuciu dziękczynnym ludu, które to uczucie ujawniło się budową tego kościoła.

Dzisiejsza „Prov. Corresp.“ nareszcie w artykule poświęconym kościelno-politycznym wypadkom z roku 1883, robi wzmiankę o wizycie, którą cesarzowie złożyli Ojeu św., ale czyni to tylko pobieżnie, słowa tam nie ma o wielkim znaczeniu tej wizyty. W przeciwieństwie do powyższego artykułu, zestawia ministerjalne to pismo „korzystne rezultaty“, jakie zdaniem jego w roku 1883 pod względem polityki kościelnej osiągnięły. Za najważniejszą korzyść, podaje owo pismo, uważać należy zniesienie „ustawy obroczeń“ w Chelmie, Warmii i Hildesheimie. Czytając artykuł ten, nabieramy wrażenia, jakoby środek ten został nakazany nie skutkiem wypadków ostatniej daty, tylko skutkiem próby o dyspensę, zanesionej przez Biskupa chełmińskiego a dozwolonej przez Papieża, mniemanie, które we wczorajszej naszej korespondencji dostatecznie skrytykowaliśmy. Nie potrzebujemy pewnie dodawać, że jeszcze nie wiele tym sposobem dotąd korzyści odnieśliśmy.

„Prov. Corresp.“ nie odmówi nam niezawodnie świadectwa, że z wdzięcznością uczuliśmy każdy postęp, któregośmy pod kościelno-politycznym względem doznali. Kiedy swego czasu „Köln. Ztg.“ przyniosła nam wiadomość, że rząd dozwoli na wprowadzenie w czyn pierwszego zastosowania prawa lipcowego z roku 1880 przez przypuszczenie administratorów na biskupstwa w Paderbornie i Osnabrücku, uznaliśmy, że istnieje prawdopodobieństwo życzliwych chęci rządu wobec katolików, uznaliśmy także to samo, kiedy w przeszłej wiosnie przez „Nord. Allg. Ztg.“ publikowana nota p. Schloetzera dozwalała na wniosek z naszej strony, że wikarysze i kapelani zwolnieni zostaną od tak zwanej „Anzeigepflicht“, uznaliśmy w końcu i to, kiedy dyskutowano przeszłej jesieni, czy rząd zezwoli na podania o dyspensę z dycezyi biskupów pozbawionych swych godności przez ten rząd, — zato tym więcej ubolewamy, iż zniewoleni jesteśmy do oświadczenia: iż obecnie nie mamy jeszcze powodu do uznania, że rząd zadość czyni potrzebom ludności katolickiej.

Ostrożna i dobrze zwykle poinformowana „Conserv. Corresp.“ twierdzi, że wiarygodność rozmowy cesarzewicza z Papieżem, jak ją „Nat. Ztg.“ podała, jest prawdopodobna.

NIEMCY.

* Berlin, 3 stycznia. Półturzędowa „Provinz. Corresp.“ zamieszcza raz jeszcze obszerny artykuł, w którym usiłuje wykazać, że dzięki pojednawczemu usposobieniu rządu pruskiego rok 1883 przyniósł Kościołowi katolickiemu w Prusach liczne ulgi i ułatwienia. Organ urzędowy rozwinął tu cały swój zasób kurtuazji i grzeczności, by w formie miłej i zręcznej wygłosił panegiryk na cześć gabinetu berlińskiego i jego kierownika; czy zaś korzyści, które Kościół katolicki w ciągu tego roku odniósł, są rzeczywiście tej doniosłości, jaką im „Prov. Corresp.“ przypisuje, i czy wypłynęły one li tylko z dobrego serca kanclerza niemieckiego — o tym zdania są podzielone. Dziennikarstwo protestanckie, a mianowicie organa rządowe, lubiły zawsze przedszafać zasługi rządu w tym kierunku; — katolicy, spokojniej im się przypatrując, podobno sprawiedliwiej też zwykle je oceniali. „Prov. Corresp.“ przypomina, że już przed rokiem król pruski wystosował do Ojea św. list, w którym wyraził przekonanie, że „koniecznym potrzebem już jest wzajemne zbliżenie się do siebie Stolicy św. i rządu pruskiego, i że ułatwienie tym sposobem obsadzenia wakujących stolic biskupich i posad duchownych więcej niewątpliwie korzyści przyniesie Kościołowi katolickiemu, aniżeli rządowi pruskiemu.“ „Prov. Corresp.“ konstatuje, że nadzieje, wyrażone we wspomnianym liście przez króla Wilhelma, ziściły się zupełnie w ciągu ubiegłego roku i rokowania pomiędzy Stolicą św. a Berlinem świetnie wykazują rezultaty. — Rząd pruski — tak dowodzi dalej „Prov. Corresp.“ — pierwszy wstąpił na drogę polityki pojednawczej, kiedy dnia 5 czerwca r. z. przedłożył Izbie poselskiej projekt do ustawy, który znakomicie świadczy o dobrych chęciach rządu, który uczynił wszystko, by zaradzić duchownym potrzebom katolickich poddanych swoich. Dnia 11 lipca przyjęła już Izba ustawę, która obowiązek notyfikacji, o ile tylko się dało, ułatwiała, kompetencye trybunału kościelnego ad minimum ścieśniała, administrowanie zaś sakramentów św. i funkcje czysto duchowne zwolniła z kar, na nie nałożonych ustawami majowymi. Rząd uczynił ze swęj strony, co tylko mógł, bez ubliżenia własnej powadze, to też Stolica św. — tak organ urzędowy w dalszym toku wywodzi — nie mogła się oprzeć życzliwym jego staraniom i przyjęła uchwały, które raz nie mało ułatwiły obsadzenie osieroczonych stolic biskupich, a powtórnie upoważniły odnośnie władze kościelne do postarania się o dyspensę od egzaminu kulturowego dla księży po emanacji ustaw majowych wyświęconych. I tym sposobem uporządkowano już, o ile się zrazu dało, stosunki kościelne w katolickich okolicach monarchii. Jako ważny bardzo dowód życzliwości i pojednawczego usposobienia rządu wymieniamy „Prov. Corresp.“ w końcu ulaskawienie ks. Biskupa limburskiego i rozporządzenie ministerjalne, znoszące ustawę obroczeń dla czterech dycezyi: chełmińskiej, warmińskiej, hildesheimskiej i limburskiej.

Artykuł cały organu urzędowego robi dość dobre wrażenie; napisany w tonie poważnym i przywytoim, korzystnie się różni od artykułów gburowatych zwykle „Nord. Allg. Ztg.“

Równocześnie z artykułem pruskiego organu rządowego dochodzi nas artykuł rzymskiego „Moniteur de Rome“ (nr. 1), który w ścisłym streszczeniu opowiada nam dzieje zesioroczne Papieżstwa, działanie jego na zewnątrz i w końcu pokrótce wylicza rezultaty pertraktacji z Rosją, Prusami itd. O stosunkach Watykanu z rządem pruskim tak się wyraża organ rzymski: „Prusy dały świeżo gwarancje bliższego pojednania i przy końcu roku uroczystości luterskich widzieliśmy przyszłego monarchę potężnego cesarstwa niemieckiego w Watykanie, składającego uroczysty hold Leonowi XIII.“ „Moniteur de Rome“ konstatuje w rezultacie swych refleksji, że pomiędzy Watykanem a znaczącą częścią mocarstw europejskich zawiązały się w ciągu ubiegłego roku ścisłejsze stosunki; dowodem to najlepszym, że powaga i znaczenie Papieżstwa urosły niepospolicie w ostatnich latach.

„Krauz Ztg.“ donosząc o zniesieniu ustawy obroczeń dla czterech dycezyi katolickich uważa, że ustawa kwitnie więc tylko jeszcze w archidye-

cezyach guenzlensko-poznańskiej, kolońskiej i w dycezyi monasterskiej. Dycezya monasterska niewątpliwie także uwolniona zostanie od owęj ustawy, skoro Biskup Brinkmann ulaskawiony wróci na stolicę swoją. „Los poznańskiej i kolońskiej dycezyi, tak kończy organ konserwatywny, zawisł od dobrej woli Kurji.“

— Poseł Munckel z zamierza niebawem po zwołaniu parlamentu stawić w Izbie we formie projektu do ustawy wniosek o przywrócenia instancyi rezyzyjnej w sprawach karnych.

— Wydalenie właściciela fabryki, Karola Blech w Marktreh, z granic Niemiec, wywołało ogromne wrażenie. Blech odebrał w wilią Bożego Narodzenia rozkaz, żeby w przeciągu 24 godzin, jak inni utrzymują, aż do 1 stycznia 1884 r. z Niemiec się wyniósł. Pan Blech oświadczył swego czasu, że się przeprowadzi do Francji, później pozwolono mu zamieszkać w Alzacji za paszportem. Blech był następnie członkiem paryskiej ligi patryotów, która sobie postawiła zadanie połączenia Alzacji i Lotaryngii z Francją.

— Rubryca dycezyi osnabrückkiej wylicza 260 duchownych czynnych: 53 posad wakujących. Liczba dusz wynosi 163,712; w północnych miastach niemieckich zamieszkuje 32,500 katolików; szkół jest w dycezyi 301.

— „Strassburger Post“ zaprzecza stanowczo podaną przez nas przed kilku dniami za berlińskim „Tageblattem“ wiadomości, jakoby baron Manteuffel dla choroby zmuszony był ustąpić miejsca młodziej sile. „Strassb. Post“ zapewnia, że p. Manteuffel niedawno temu odebrał świeże a świetne dowody zaufania bezwarunkowego od monarchii pruskiej, że więc wszystkie pogłoski o ustąpieniu jego i zamianowaniu pełnomocnika wojskowego w Petersburgu, generała Werdera namiestnikiem alzackim, są zupełnie bezpodstawne, a co najmniej przedczesne.

ROSYA.

* „Polit. Corresp.“ oświadcza na podstawie „najwiarygodniejszych“ informacji, że wiadomość, jakoby car został ranny wystrzałem a niewypaść z sanek, nie ma najmniejszej podstawy.

— Wyrok w sprawie Swirydowa. Głośna ta sprawa, odkładana kilkakrotnie, rozstrzygnięta została przez sąd przysięgłych. Dnia 28 grudnia o godzinie 11 wieczorem przysięgający sędziom przysięgłych, doeni uniwersytetu p. Miszenko, odczytał głośno pytania sądu i odpowiedzi przysięgłych. Brzmiały one tak: 1) Czy dowiedzionem jest, że Swirydow przywłaszczył sobie i użył na swą korzyść z powierzonych sobie sum więcej niż 300,000 rs.? Odpowiedź: tak, dowiedziono. 2) Czy Swirydow winien jest przestępstwa wskazanego w pytaniu pierwszym? Odpowiedź: nie, nie winien. Swirydow więc jest wolny!! Wyrok wywołał grzmiące oklaski.

— Wielki książę Mikołaj Konstantynowicz chciał z miejsca wygnania swego w Turkestanie umknąć do Indji. Na trzeciej stacyi dogonił go i zniewolił do powrotu generał Abramow.

— Młody hrabia Ignatiew wstąpił do wojska jako prosty kozak.

FRANCYA.

* Paryż, 3 stycznia. Anarchista Curien, który dnia 16 listopada r. z. gwałtem wdarł się do ministerstwa oświaty, w zamiarze zabicia ministra, skazany został na 3 miesiące więzienia za pokrzywdzenie na ciele sługi biurowego w temże ministerstwie.

— Pewna część woźniców, zatrudnionych przy publicznych pojazdach i wozach, urządziła bezrobocie, lecz ponieważ uczynili to dotychczas wolnie zatrudnieni przy miejskich Towarzystwach, a tych liczba wynosi około 1000, dla publiczności paryskiej zatem to bezrobocie jeszcze nie jest dotkliwie.

— W połowie lutego zaczynają się roboty około położenia telegrafu podmorskiego pomiędzy Kocchiną a Tonkinem.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 stycznia. „Journal de St. Petersburg“ oświadcza, że wiadomość podana przez „Standard“ jest nieprawdziwa, iż Rosya miała Chinom doradzać odwołanie wojsk z Baccin.

Rzym, 3 stycznia. Stan zdrowia byłego podsekretarza stanu Lovito, raunego w pojedynku z Nicotera, pogorszył się znacznie.

Carogrod, 3 stycznia. Wczoraj było dość znaczne trzęsienie ziemi w Sadiki pod Brussą. Trzęsienie to spowodowało pewne spustoszenia. Z ludzi nikt nie padł ofiarą tej katastrofy.

Ostatnie telegramy.

Rzym, 3 stycznia. Przeprowadzenie zwłok Wiktora Emanuela do Panteonu odbędzie się już w przyszłą sobotę. Stósownie do wydanego rozporządzenia mają być z klasztorów, w których znaleźli dożywnie pomieszczenie starej, zakonnicy i zakonnice, wydaleny w przeciągu dwóch tygodni ci wszyscy, którzy nieprawie tam zamieszkali.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Rzymu, że w ostatnim czasie zastanawiano się urzędownie nad sprawą wyboru koadjutora dla Jego Eminencyi Najdostojniejszego księdza Kardynała-Prymasa.

Kandydat proponowany przez Stolicę świętą, o którego już dawniej jeden z Najprzewielebniejszych księży Biskupów prosił jako o koadjutora, nie został przez rząd pruski uznany za persona a grata.

Pomiędzy kandydatami proponowanymi przez rząd pruski nie masz ani jednego narodowości niemieckiej.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 4 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Cesarz i król upoważnił posła w Tokio (Japonia) radcę legacyjnego i szambelana hr. Ottona Dönhoffa barona Kraffta do noszenia

nadanego mu wielkiego krzyża cesarskiego japońskiego orderu zastugi wschodzącego słońca.

* Na rzecz teatru polskiego. Z przeniesienia 46 marek 85 fen. Dziś otrzymaliśmy z grodu kopczyńskiego u doktora za niepowściągliwy język przy garibaldecie 2 młk. Razem 48 marek 85 fen.

* Na rzecz czytelników ludowych. Z przeniesienia 90 marek 4 fen. Dziś nadesłano z grodu kopczyńskiego za kalendarze języka 10 fen. Razem 90 marek 14 fen.

* Na Misya OO. Zmarłych wstąpienia w Bułgari nadesłał ks. prob. Waleński z Pniew 13 marek.

* W przyszły czwartek, tj. 10 stycznia rb., daną będzie na beneficjum Siedleckiej komedya Angiera: Bezczelni. Nie wątpimy, że pierwszy ten beneficjum w sezonie bieżącym wypadnie ku zadowoleniu beneficjantki, która należą do najlepszych sił teatru naszego i przez swą doskonałą grę zyskała ogólną sympatya publiczności.

* W opisie pogrzebu śp. Zupańskiego nie wspomnieliśmy, iż towarzyszyło mu kilku obywateli wiejskich, jak hr. Józef Mielżyński, p. Stefan Chłapowski i kilku innych, których nie można było dostrzedz w tak liczny tłumie.

Przez wzgląd na przyszłych biografów należałoby ściśle oznaczyć rok urodzenia śp. Zupańskiego. Mawiał on często, że był rówieśnikiem Karola Libelta, a że Libelt urodził się w r. 1807, więc śp. Zupański, który przyszedł na świat w wigilię św. Jana, miałby umierając lat 76 1/2. Tymczasem rozmaite pisma uadają mu lat 82, odnosząc datę jego urodzenia do 1801 r. „Dziennik Poznański“ w wczorajszym swym feletonie, choć zmarłemu naznacza lat 82, powiada, że się urodził w 1803. Należałoby więc, aby rodzina dokładnych dat dostarczyła. Inna jeszcze okoliczność. „Dziennik“ naznacza otwarcie księgarni na r. 1840. Ie nieobszary zawsze opowiadał, iż to się stało w 1838 r. w dzień św. Marcina, w którym to dniu Arcybiskup Dunin wracając z odpustu od św. Marcina, wstąpił do nowego składu i pobogostawił mu. I co do tego powinna się znaleźć dokładna data.

Jak się dowiadujemy wyczytał ksiądz Kalozymis w aktach greckiej kaplicy, że śp. J. K. Zupański chrzczony był (ebafe) w czerwcu r. 1804. — Dodac winniśmy, że rodzina Zupanów przybyła do Poznania razem z innymi w liczbie 60 osób z Stefanopolis z Macedonii około 1670 (a nie z Filipopolis, jak twierdzi „Dzien. Pozn.“) Pierwszym duchownym greckim w Poznaniu był niejaki Charophylax.

* Ażeby uboższej ludności, mianowicie ludności wiejskiej, ułatwić podróz na okoliczne targi w większych miastach, upoważnił minister robót publicznych dyrekcye kolei rządowych do zniżenia w ten sposób opłaty za jazdę kolejową czwartą klasą, iż wzięwszy za podstawę normalną płać za odnośną przestrzeń bez zaokrąglenia kilometrów, należą tam, gdzie cena jazdy wynosi przeszło 10 fen. a mniej jak 15 fen., żądać tylko 10 fen.

* Walnemu zebraniu stowarzyszenia akcyjnego przystępuje każdego czasu prawo anieważnienia wyboru jednego z akcyonaryusz na członka rady nadzorczej, jeżeli członek ten z własnej winy obowiązków swego urzędu nie spełnia. Prawo zniesienia wyboru może być zastosowane także wtenczas, chociażby z powodu niedostatecznego wypełnienia obowiązków stowarzyszenia szkody nie poniosło i chociażby ów członek rady nadzorczej nie miał na oku własnego zysku. — Unieważnienie wyboru nie jest wykluczone nawet wtenczas, chociażby owemu członkowi za rok obrachunkowy, w którym zdarzyło się owo zaniedbanie obowiązków, rada nadzorcza dała pokwitowanie. (Wyrok trybunału reszcy z dnia 2go grudnia 1882 r.)

* Aptekę w Śremie nabył od p. Szymańskiego aptekarz G. Henke z Pobiedzisk. Jak wiadomo, nabył p. Szymański tutejszą aptekę przy Wrocławskiej ulicy.

* W Śremie, dnia 6 stycznia r. b. odbędzie się na sali p. Neymana na korzyść Towarzystwa św. Wincentego à Paulo przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1. „Kalendarz Gomółki. Śpiew na 4 głosy. 2. „Policzek.“ Powieść J. N. J. Deklamacya. 3. „Kapliczka.“ „Otóż pański dzień“ p. Kreutzera. Śpiew. 4. „Chleb ludzi bodzie.“ komedya w jednym akcie przez Józefa Bliźnińskiego. 5. „Ave verum“ p. W. A. Mozarta. Śpiew na 4 głosy. 6. „Sobieski proszony o odsiecz Wiednia.“ Żywy obraz. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem. Nie wątpimy, że publiczność śremska i z okolicy, popierając cel dobroczynny licznie się na to przedstawienie zbierze.

* Z Jarocina. Towarzystwo Przemysłowców w Jarocinie odbędzie wale zebranie celem sprawozdania z czynności swoich i stanu kasy dnia 6 stycznia r. b. po południu o godzinie 4 w sali ratuszowej. Toż Towarzystwo odegra też teatr amatorski na tejże sali dnia 13 stycznia r. b. Przedstawione będą trzy sztuki: „Janek z pod Ojcowa“, „Consilium Facultatis“ i „Osoba podejrzana“. Po teatrze nastąpi zabawa z tańcami.

Zarząd.

Nowicki, S. Walendowski, zastępca przewodniczącego, sekretarz.

* W Trzemeszowie pod Bydgoszczą zalał się, przechodząc przez co dopiero w nocy zamarnięty staw, trzynastoletni syn tamtejszego wieśniaka i utonął.

* W karczmie w Jańskiej wsi pod Gniewkowem zastrzelił w drugie święto wieczorem karczmarz niejakięgo Heisego, stawając w obronie własnego życia. W wspomniany dzień przyszedł do karczmy Heise, którego już w wojsku ukarano 9 letnim więzieniem fortecznym za opór przeciwko przełożonym, i począł wszczynać kłótnie i bójki z bawiacymi w karczmie gośćmi. Wzwany po trzykroć przez karczmarza, iżby lokal jego opuścił, nie uczynił tego, przeciwnie odgrażał się mu, a wyciągnawszy z kieszeni sztydło, począł go niemi kłuć. Karczmarz cofnął się za szynkas — ale i tu ściagał go Heise. Nie starczyło mu obecnie już sztydła, dobył więc jeszcze noża i tak uzbrojony nacierał dalej na karczmarza, którego skaleczył w ramię. Karczmarz widząc, że Heise nie żartuje, zawołał na żonę, iżby mu przyniosła rowolwer, atoli to wcale nie odstraszyło Heisego od dalszego nacierania. Teraz wystrzelił karczmarz dwa razy na postrach, kule utkwiły w suficie. Heise atoli nacierał dalej, tak że karczmarz dał trzeci strzał, którym ugodził Heisego w czoło. Na strzał przybyli stojący po za karczmą wieśniacy i znaleźli Heisego leżącego na ziemi we krwi. Miał on jednak tyle przytomności, że go można było odwieźć do domu. Doniesiono o tym wypadku policyi, która natychmiast obecnych przesłuchała. Heise zmarł dnia następnego.

* Dziś rozpoczęły się w szkołach wykłady.

* Adwokat Wyczyński w Brodnicy mianowany został notaryuszem w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Kwizdynie, z siedzibą w Brodnicy.

* Sto dukatów za najpiękniejszą głowę kobiecą. Redakcyja „Neue Illustrirte Ztg.“ w Wiedniu ogłosiła w noworocznym numerze konkurs, który zapewne nie tylko świat artystyczny, ale i szerszą publiczność zainteresuje. Redakcyja wzywa wszystkich malarzy i rysowników Austro-

Węgier i Niemiec, aby przysłałi stósowne rysunki drzeworytniczo głów kobiecych. Pierwsza nagroda za najpiękniejszą głowę ma wynosić 100, druga 50, a trzecia 25 dukatów. Oprócz tego zastrzega sobie redakcyja nabycie na drodze prywatnej choć nie uwiecznionych nagrodą pięknie wykonanych rysunków.

Sąd rozstrzygający przyjął na siebie: pp. Henryk Angeli, J. Berger, H. Eynon, H. Makart, Hermann Paar, Wiktor Tilgner, William Unger i redaktorzy „Neue Illustrirte Ztg.“ Max Konody i Baloniu Gröbter. Ostatni termin nadesłania prac wyznaczyła redakcyja na 31 marca 1884 r. Blizsze szczegóły do ciekawego konkursu poda na żądanie relakcyja teje „Neue Illustrirte Ztg.“ Wiedeń VI, Gumpendorferstrasse 50.

† Na Wołyniu w Lubomlu zmarł w dniu 23 grudnia r. z. w 73 roku życia śp. Leopold Niemirowski, oficer armii polskiej z r. 1831 więzień syberyjski do r. 1857. — W Lublinie dnia 26 z. m. zmarł przeżywszy lat 102 1/2, p. Jan Ciepielewski, pamiętający jeszcze czasy Stanisława Augusta. Ciepielewski obrawszy sobie znuudy, pracowity, wielkiej cierpliwości wymagający zawód uczenia i oświecania maluczkich, był w Lublinie od roku 1809 nauczycielem i kierownikiem szkoły, na której posadzie pozostał aż do roku 1860. — W Warszawie w dniu 31 grudnia zmarł w 85 roku życia Fraczkiewicz, głośny matematyk. Nieobszaryk po-ukończeniu gimnazjum w Kielcach w r. 1814, wstąpił zaraz na uniwersytet Jagielloński i już w roku 1818 został tam zastępcą profesora matematyki niższej; następnie zajmował posadę nauczyciela gimnazjum św. Anny w Krakowie aż do roku 1828. W r. 1834 przeniósł się do Warszawy, gdzie objął posadę nauczyciela w ówczesnym gimnazjum gubernialnym, a zarazem pełnił bezpłatnie obowiązki adjunkta przy warszawskim obserwatorium astronomicznym. W r. 1853 już wysłużył emeryturę i wtedy to zajął się pisaniem głębszych naukowych artykułów, które drukował w „Bibliotece Warszawskiej“. Przy otworzeniu Szkoły Głównej w r. 1862 margrabia Wielopolski powołał uczonęgo męża na katedrę i powierzył mu godność dziekana wydziału matematyczno-fizycznego. Na posadzie tej zasłużony profesor wytrwał aż do zamknięcia Szkoły Głównej. R. i. p.

* Stary tokaj. Ludwik Kossuth odebrał niedawno temu w dniu swych urodzin od niejakięgo pana Szakmarrzy cztery butelki tokaju w prezencie z r. 1811. Dziękując za ten prezent, pisze temi słowy: „Szanowny Panie! Chcąc mi dać dowód swęj przyjaźnielkiej życzliwości, przysłałeś mi dnia 31 rocznicę mych urodzin cztery butelki tokaju z r. 1811, podarek to prawdziwie królewski; nazywam go obrazem królewskim, gdyż to, co przysłałeś starem, nie mającemu ojczyzny Paryi, to królowie znają tylko z opowieści — albowiem stało się to już mystem. Dziękuję Panu. Jedną butelkę wypijemy w maleńkich, wielkości naparstka kieliszkach, na trzech zaś napiszę, aby je dopiero za lat 28 otworzono, gdy to wino dojdzie stuletniej starości. Niechaj ci, którzy wtedy pić je będą, dowiedzą się, co się stało w przeciągu stu lat z alkoholem zawartym w tym nektarze. Obrzymia kometa widziana była na niebiosach sklepieniu wówczas, kiedy to wino ściągano w butelki, również obrzymia kometa Hallaya nawiedziła to mrowisko, zwojące się ziemią, kiedy to wino dobiegnie stu lat wieku. Kiedy ów nektar butelkowany, musieli ludzie zbierający winogrod, cztery razy dziennie umywać ręce, chcąc dalej pracować, gdyż tak lepkiem był sok owocu jak glina świeżo rozrobiona. Widziałem to na własne oczy i doświadczyłem na własnych palcach, byłem wówczas dziewięcioletnim chłopcem. Od tego czasu upłynęło 72 lata z górą! Ojciec Pański albo raczej dziadek, kazał zamurować swoje wino, aby się utrzymało, mnie fale losu tutaj zapędziły, w burzliwym morzu życia rozbił się mój okręt, a ja jeszcze istnieje; bezużyteczna ruina trwa dotąd.“

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 5 stycznia, św. Telefora m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 58.

Długość dnia 7 godzin 46 minut.

Pierwsza kwadra 5 stycznia o godz. 10 wiecz. Wypadki historyczne. 1576 Poselstwo stronników Maksymiliana w Wiedniu. — 1638 Śmierć kanclerza Tomasza Zamojskiego. — 1660 Zjazd komisarzy do zawarcia traktatu w Oliwie. — 1664 Zdobycie na Moskalach Bychowa. — 1665 Zabójcy Gosiewskiego śmiercią karani. — 1796 Austriacy wkraczają do Krakowa. — 1831 Manifest sejmu do narodu.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* W angielskim Atenum znajduje się, jak zwykle bywa, pogląd na całoroczny ruch literacki w Polsce. Tym razem pan Belcikowski nieco dokładniej biegł jej i plon wyższazca. Z pomiędzy pisarzy wielkopolskich wylicza Chociszewskiego jako popularnego pisarza, Feldmanowskiego jako poete, Kazim. Jarocho wskiego jako historyka.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 stycznia.

BAZAR. Panię Wawrowska z Sławna i hr. Bnińska z Dąbek, Koczorowski z Dębna, hr. Bniński z Dąbek, Niemowski z Jedla, hr. Mielżyński z Chobienicy, Urug z Melpina, hr. Żółtowski z Niechanowa, hr. Mielżyński z Kąkolewa, Skórzewski z Kretkowa, Gajewski z Wolsztyna, Połczyński z Redogoszcy, dr. Szułdrzyński z Sierni.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Szubert z Parlna, Jarochocki i Niklewicz z Drezna, Grodzki z Gniezna, Wichrowski z Strzelna, Adamkiewicz i Kaczorowski z Wrocławia, Jaris z Gdańska, Ganowicz z Ściobora, panie Sawicka z Kapia i Szulcaewska z familią z Cichowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Dr. Szuman z Władysławowa, Chranowski z synami z Mieczownicy, Trzciski z Popowa, Mindak z Warszawy, Sypniewski z Berlina.

(Nadesłano).

Przykry katar,

kaszel, zaziębienie usunaw się w zadziwiająco krótkim czasie przez użycie sławnych pigulek katarowych aptekarza W. Vossa, o cém przekonac się można z wiarygodnych twierdzeń zawartych w broszurce, która w wymienionych aptekach bezpłatnie jest do nabycia w Poznaniu w Radlawera Czerwonęj aptece w Ryнку, w aptece nadwornej Dr. Wachmanna i w aptekach w Odolanowie, Ostrowie, Rawiczu, Grabowie, Międzybórze, Stropien, Zbąszyniu i Margoninie. (47)

Tylko wtenczas prawdziwie, gdy się na każdym pudełku znajduje facimile lekarza prakt. dr. med. Wittlengera.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§ n § Z prowincyi 4 stycznia. (Chmiel). Położenie w handlu chmielom znacznie się w ostatnim czasie ustaliło, do czego

sie przyczynily sprawozdania z Bawaryi i Czech brzmiace wyzej. Tutejsi handlerze, kupujacy dlatach okolice, okazali zywa chęć kupna i pobrali kilka partyi. Plantatorzy, ządajacy większych cen, otrzymuja je po wiekszej części — tylko nadzwyczajnie ceny nie zostaly uwzględnione. Jak już dawniej wspominalismy, nie chce wielu plantatorów obecnie wcale chmielu sprzedawać, w nadziei, że osiągną później wyzsze jeszcze ceny. Handlerze, majacy jeszcze male zapasy na skladzie, sprzedali w ostatnich dniach prawie wszystko do Bawaryi. I krajowi mielczarze okazuja wielka chęć zakupna; słyszymy, że komisjonerzy zakupili wieksze zapasy dla Brandenburgii, Ślązka, Saksonii, Pisu Wschodnich i Zachodnich. Z posledniejszych gatunkow, na ktore dotychczas malo zważano, zakupiono także kilka partyi. Ceny wzrosly o 5 do 10 mrk. Placono za towar I do 180 mrk., za sredni do 166 mrk., za posledni do 140 m. za 50 kilogramow. Delikatniejszych gatunkow mamy obecnie już malo.

(W.) Poznań, 14 stycznia (—) Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: deszcz. Zyto słabo.

Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — cetnar. — Placono, na styczn 142. — plac, styczn-luty 142. — plac, na luty-marzec 142.50 plac, marzec-kwiecien 143.50 plac, na wiosne 144.50 plac. maj-czerwiec 145.50 plac. czwartolipiec 146.50 plac. Okowita: słabo. Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano — litrow, na styczn 47.20 plac, na luty 47.30 plac, na marzec 47.60 plac, na kwiecień 48. — plac, na kwiecień-maj 48.30 plac, na maj 48.60 plac. czwartolipiec 49.30 plac. lipiec 50. — plac. Okowita: w miesiu (bez beczki) 47. — ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.) Zyto. Wypowiedziano — cetnarow. Cena wypowiedzialna 142. —, styczn 142. —, styczn-luty 142. —, luty-marzec 142. —, kwiecień-maj 144.50, maj-czerwiec 145.50 m. Okowita (z beczka) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrow, cena wypowiedzialna 47.20, marzec, styczn 47.20, luty 47.30, marzec 47.60, kwiecień-maj 48.30, czwartolipiec —, w miesiu bez beczki 46.80.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR		
	piękny	średni	połedni
Pszonica 100 kilogr.	18 70	17 50	17 —
Zyto	14 40	13 80	13 50
Jęczmień	14 40	12 70	12 20
Owies	14 —	13 —	12 50
Groch wrzący	18 —	17 50	17 —
Groch na paczę	15 80	14 60	—
Kartofle	4 —	3 50	3 10
Żubin żółty	9 60	8 90	—
" niebieski	8 50	7 50	—
Rzepak zimowy	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcji policji w Poznaniu.
Poznań, dnia 4 stycznia 1884.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	średni	połed.	
Pszonica najwyż. na 100 kil.	17 70	17 20	17 —	17 35
" najniż. —	14 50	14 —	14 —	14 50
Zyto najwyż. —	14 40	13 80	13 50	13 93
" najniż. —	13 —	12 40	12 —	12 93
Jęczmień najwyż. —	13 50	12 70	12 50	12 95
" najniż. —	13 10	12 50	12 50	12 95

Inne artykuły:	najwyż.		najniż.		w przecięciu	
	z	z	z	z	z	z
Słoma { prosta za 100 kil.	4	50	3	—	3	75
" { barłóg	6	75	4	—	5	38
Siano	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	50	2	60	3	05
Wołowina { kulka za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
" { żebra	1	20	1	—	1	10
Wiewiórka	1	40	1	—	1	20
Skopowina	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	1	40	1	—	1	20
Słonina	1	60	1	50	1	55
Masło	2	20	2	—	2	10
Jaja za kopę	3	50	—	—	3	50

Bydgoszcz, 3 stycznia. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszonica niezam., piękna ciemna i szklista 182—186 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—178 mrk., połednia 150 do 165 mrk.
Zyto potw., w miejscu krajowa piękne 140,— mrk., srednie suche 137—138 mrk., połednie 133—135 mrk.
Jęczmień nom., piękny 142—145 m., sredni 135—140 mrk., połedni 120—150 mrk.
Owies w miejscu 126—135 mrk., połedni —, mrk.
Groch, wrzący 160—170, na paszę 145—150 m.
Okowita za 100 litr. a 100%, 46—49.50 m.

Berlin, 3 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—207 według jakości: na miesiac biezący placono —, na styczn-luty placono —, na kwiecień-maj placono 182.5—182; maj-czerwiec plac. 184,—; na czwartolipiec placono 185,—. Wypowiedziano —, cent. Cena przecięciowa —, m. —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu plac. 140—156 według jakości: na miesiac biezący placono 148.75—148.25; na styczn-luty pl. 148.75—8.25; na kwiecień-maj pl. 149.5—149; na maj-czerwiec placono 149.75—149; na czwartolipiec plac. 150,— do 149.25. Wypowiedziano 6000 cent. Cena przecięciowa —. Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i wiekszego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurudza w miejscu 137—141 podług jakości. Wypowiedziano — cent.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiac biezący plac. —, na kwiecień-maj placono 131.25; na maj-czerwiec plac. 131.75, czwartolipiec placono 132.25. Wypowiedziano — cent. Cena przecięciowa — m.
Okowita. Za 100 litr. a 100 prot. —, 10,000 litrow prot. w miejscu bez beczki plac. 47.9—47.7; w miejscu z beczką na miesiac biezący plac. 48.3—48.1; na styczn-luty placono 48.3—48.1; na luty-marzec plac. —, —; kwiecień-maj plac. 49.6 do 49.2; na maj-czerwiec plac. 49.8—49.4; na czwartolipiec plac. 50.6—50.3; na lipiec-sierpień plac. 51.4—51.1. Wypowiedziano 110,000 litr. Cena przecięciowa —, —.

Okowita. Za 100 litr. a 100 prot. —, 10,000 litrow prot. w miejscu bez beczki plac. 47.9—47.7; w miejscu z beczką na miesiac biezący plac. 48.3—48.1; na styczn-luty placono 48.3—48.1; na luty-marzec plac. —, —; kwiecień-maj plac. 49.6 do 49.2; na maj-czerwiec plac. 49.8—49.4; na czwartolipiec plac. 50.6—50.3; na lipiec-sierpień plac. 51.4—51.1. Wypowiedziano 110,000 litr. Cena przecięciowa —, —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 3 stycznia 1884.

Banknoty i monety.
Rosyjskie banknoty za 100 rubli 197.35
Austriackie banknoty za 100 florenow 168.55
Francuskie banknoty za 100 frankow 80.95
Angielskie banknoty za 100 frankow 20.385
Dukat w zlocie 9.75
Dwudziestofrankowka w zlocie 16.17
Półimparyal rosylski 16.75
Dolar za sztuke 4.20

Akcy bankowe.
Kwilecki, Potocki i Sp. 77.25
Poznański bank prowincjonalny 121.—
Bank Rzeszy (Reichsbank) 148.75
Austriacki bank kredytowy 512.50
Deutsche Bank 144.60
Disconto Comandit 189.—

Akcy kolejowe.
Poznańsko-kłudzowska 33.20
Oleśnicko-gnieźnińska z prawem pierwsz. 101.50
Górnoślaska A. C. D. E. " 270.80
Lit. B. gwar. 195.75
Wachodnio-pruska południowa 119.40
Galicyjska Karola Ludwika Kronprinz Rudolf 123.60
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 73.25
" południowa (lombardy) 544.—
244.—

Weksle.
Amsterdam 8 dni za 100 florenow 168.30
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 frankow 80.75
Londyn 8 dni za 1 funt szterlingow 20.375
Paryż 8 dni za 100 frankow 80.85
Wiedeń 8 dni za 100 florenow 168.30
Petersburg 3 tygodnie za 100 rubli 196.25
Warszawa 3 tygodnie za 100 rubli 196.80

Listy zastawne i papiery państwowe.
Niemiecka pożyczka państwowa 101.90
Pruska konsol. pożyczka 102.60
" " " " 102.10
" " " " 100.90
Oblię państwowe (Staatsschuld.) 99.—

Listy zastawne
Poznańskie 4 1/2 1/2 101.20
Saskie 4 1/2 1/2 101.—
Szląskie stare 3 1/2 1/2 95.—
" Lit. A. 4 1/2 1/2 101.60
" " 4 1/2 1/2 95.—
" " 4 1/2 1/2 101.60
Zachodnio-pruskie dóbr ryckich 4 1/2 1/2 102.30
" ser. I B. 4 1/2 1/2 91.60
" II ser. 4 1/2 1/2 102.10
" nowe II ser. 4 1/2 1/2 101.20

Listy rentowe.
Poznańskie 4 1/2 1/2 100.90
Pruskie 4 1/2 1/2 100.90
Saskie 4 1/2 1/2 100.90
Szląskie 4 1/2 1/2 101.40
Oblię państwowe 4 1/2 1/2 100.50
" " 4 1/2 1/2 101.50
" " 5 101.—

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Polskie listy zastawne 5 1/2 1/2 611.
" likwidacyjne 5 1/2 1/2 54.
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit) 5 1/2 1/2 85.
Włoska renta 5 1/2 1/2 90.
Austriacka złota renta 4 1/2 1/2 83.
" papierowa 4 1/2 1/2 66.
" srebrna renta 5 1/2 1/2 79.
Austriackie losy z 1858 r. 4 1/2 1/2 67.
" " z 1860 r. 5 1/2 1/2 119.
" " z 1864 r. 4 1/2 1/2 809.
Węgierska złota renta 6 1/2 1/2 102.
" " " 4 1/2 1/2 74.
" " " 5 1/2 1/2 72.
Rumuńska pożyczka 8 1/2 1/2 110.
" " " 8 1/2 1/2 110.
" " " 6 1/2 1/2 102.
" " " 5 1/2 1/2 98.
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r. 5 1/2 1/2 84.
" " " z 1862 r. 5 1/2 1/2 84.
" " " z 1870 r. 5 1/2 1/2 85.
" " " z 1871 r. 5 1/2 1/2 85.
" " " z 1872 r. 5 1/2 1/2 85.
" " " z 1873 r. 5 1/2 1/2 85.
Rosyjska pożyczka z 1880 r. 4 1/2 1/2 71.
" " " z 1884 r. 5 1/2 1/2 136.
" " " z 1886 r. 5 1/2 1/2 128.
" " " " I 5 1/2 1/2 56.
" " " " II 5 1/2 1/2 56.
" " " " III 5 1/2 1/2 56.
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl. fr. —
Tureckie losy 400 fr. fr. —

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.”
Berlin, 4 stycznia 1884. Kursy końcowe 4 stycznia 1884.
Pszenica stalęj 182.50
kwiecień-maj 186.50
czwartolipiec —
Zyto stalęj 148.50
styczeń 149.50
kwiecień-maj 149.50
maj-czerwiec —
Olę rzep. wrzar. 65.80
styczeń 66.50
kwiecień-maj —
Okowita wyżęj w miejscu 47.70
styczeń 48.40
styczeń-luty 48.40
kwiecień-maj 49.50
czwartolipiec 50.50

Kapitały.	
Galic. akc. k.	124
Pr. consol. 4%	102
Pozn. listy z.	101
Pozn. listy rent.	100
Autr. bankoty	168
Autr. renta złota	80
Autr. losy 1860	120
Wlochy	90
Rumuny	102
Ros. bankoty	197
Ros.-ang. pożyczk.	85
Pol. 5% list. zast.	61
Pol. lik. l. zast.	54
Kredyty	515
Kolę państwowa	545
Lombardy	242
Usposob. spok.	—

Radlaera Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37

1) Radlaera bez smaku kapsułki na tasienca (usuwajace powno i bez niebezpiecznoscia kazdego tasienca z głowa w jednej godzinie); cena 3 m.
2) Dr. Sprangera krople żołądkowo-butelka 50 i 80 fen. (49)
3) Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwajaca boleści żołądka, niestrawne śc i bóle brzucha, but. 1 m.
4) Radlaera krople i herbata krew oczyszczajace po 75 fen.
5) Radlaera esencya i masę na oczy, usuwajaca boleści i zmniejszajaca wzrok; cena 1 m.
6) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 1 m.
Radlaera poprawna prof. dr. Hebra masę na listozę (Blci Crème).
Masę ta jest nadzwyczajną gojącym środkiem przeciw liszajom, skornęj ostrości, zapaleniu skóry, fluksy nascornęj (Salzfuss) krostomogorazkowym, węgrom skornym i w nigole przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skornych wyrzutow. Procz tego, jeżeli się masę ta na zapalona ranę przyłoży, odziaływa bardzo skutecznie oraz usława na podoszewie nagromadzone szkodliwe stwardnienia, za wielkie i znaczne pocenie się nog.

W. Rembowski
prakt. lekarz-dentysta w Wrocławiu mieszka obecnie „Przy ratuszu nr. 13 I p.” (Riemerzeile). (44)

Doskonale odstaly angielski (55)
porter
od Barclay Perkins & Co. jako i ang.
Ale
poleca **Jakob Appel**, ul. Wilhamowska 7.

Sledzie opiekane!
Sledzie z obecnego łowu, wyborne opiekane polecam kazdemu jako delikatne i przesyłam w beczkach pocztowych 10 funt. po 3 mrk. 50 fen. franko za pobraniem zaliczki pocztowej (45)
P. Brotzen
Croeslin, obw. rej. stralsundzkiej.

Bezpłatne wypożyczalnia książek.

- Barcin, Lapis kupiec,
Borek, A. Znska, budowniczy
Brodnica M. Lipiński, obywatel
Buk, Jan Gorzelnicki, organista;
Bydgoszcz, St. Rogaliński,
Chodzież Józef Fleischer, stelmach,
Czarnków, Łukasz Szużewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,
Czerwiejowo, Michał Piotrowski, obywatel.
Dubin, B. Mędlowski, obywatel,
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszeńska nr. 105),
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca,
Gostyń, Dżwikowski, cyrulik,
Grodzisk, Niejański Julian,
Inowrocław, Rosiński, kościelny (ulica Kasztelańska),
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,
Jutrosin, Góralski, organista,
Kamionka, pani Rewicka,
Koźmin, Osmański, mistrz kowalski,
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,
Klecko, X. Ludwiczak,
Kobylin, Leopold Gallus,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,
Kościąn, Witting, kupiec,
Kórnik, Wojciechowski, organista,
Kostrzyn, K. Gorzelnicki, organista,
Kozmin, Moll, kupiec,
Krobia
Kruszwica, K. Osiański, kupiec,
Krzewin, B. Czechowski, kupiec,
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,
Łabiszyn, A. Buxowski, kupiec,
Łopienno, Anasztazy Kielczewski,
Łobienia, J. Żędkowski, mistrz stolarski,
Miasteczko, Maksymilian Coller,
Miejska Górka, A. Skwierzyński,
Młtaz, Leonard Płoński, geometra,
Mogilno, Józef Stark, kupiec,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściżowski, rzeźnik,
Murawana Goślina, Pieniężny, organista,

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.
Paczki
3 razy dziennie świeże: 1 tuzin napel. malinową i wiśniową marmeladą 1 mrk. (sztuka 10 fen.), 1 tuzin napel. malinową i wiśniową marmeladą 60 fen. (sztuka 5 fen.), 1 tuzin napel. aprykosową marmeladą i konfiturami rozmaicie glazurowane 1,50 mrk. (sztuka 15 fen.) poleca
A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ul. Berlińska nr. 6. (57)
Filia ulica Wrocławska nr. 25.

Szanownej Publicznosci miasta Czarnkowa i okolicy mam zaszczyt doniesić, że wydoskanalilysy się w **kroju damskim w Poznaniu**, przyjmując wszelkie zamówienia w **zakresie garderoby damskiej** również i **bialego szycia wchodzące.** (55)

A. Bolińska
Czarnków obok poczty.
Uczennice przyjmują także w naukę.
Frou Frou — Petits Fours,
Gâteaux melés na zamówienie elegancko dekorowane tace lub etażerki, z ciastkami lub cukrami, **piramidy, baumkuehy, lody** w puszkach, owocach lub innych formach, **bomby à la Pücker, galarety, kremy, budynki, puncz rzymski** etc. poleca (58)

A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia ulica Wrocławska nr. 25.

DONIESIENIE.
Obok mojego handlu towarów kolonialnych i kaci urzędziłem (21)

WINIARNIA,
którą polecam Szan. Publicznosci.
W. BECKER
plac Wilhelmowski nr. 14, obok cukierni p. Wolkowitza.

SKŁAD GŁOWNY.
Van Houtena czyste, rozpuszczalne **CACAO**
poleca **S. Sobeski** w Bazarze. (50)
Skład drugi: Ul. Fryderykowska nr. 1. Naprzeciwko Sądu Nadziemiańskiego.

Piwo z browaru klasztornego w Górcie.
Wyborne ciemne **PIWO STOŁOWE**
poleca po najtańszych cenach (2572)
Browar parowy Ludwika Łay w Łobzenicy.

VAN HOUTEN'A
czyste rozpuszczalne **CACAO** uważać na najlepszy gatunek. Przyrządzić można w okamgnieniu. 1 fant szczy na 100 filiżanek. (51)
Fabrykanci **C. J. Van Houten & Zoon w Weesp, Holandya**
Do nabycia w prawie wszystkich handlach delik., korzeni i w drogerya

Lekcyje na fortepianie!
Nowe zgłoszenia uczennc i uczniow przyjmuję dnia końca wakacyj w godzinach południowych od 12 w mieszkaniu mojem św. Marcin nr. 3.
Walerya Kryszewska
approb. w konserw. Lipskiem nauczycielka muzyki.

PACZKI
z rozmaitem napełnieniem tak glazurowane jako też i posypane cukrem zawsze świeże tuzin za 1 m. poleca (1)
S. SOBESKI
w Bazarze.
Punczową esencją
z ananasowym smakiem własnej fabryki, po 3 m. za litr.
punczową esencją burgundzką
na burgundzkim winie — butelkę po 4 marki poleca cukierni
Antoniego Pfitznera
Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Stare w dobrym stanie będące srebrne (48)
sztućce stołowe
pozbyć można za dobrą cenę zgłaszając się z ofertami pod liczbą 1111 do Redakcyi Kuryera Pozn.
Studentów
na stancyę przyjmie chętnie rodzina polska ręcząc za pomoc i opiekę; fortepian w domu. Blizszych wiadomosci udzieli Redakcyja Kuryera Poznańskiego. (52)

browar
sławego piwa w Wylatow wraz z 40 morgami pszenne gruntu jest pod nader korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Blizszej wiadomosci udzieli Wincenty Gburowski w Górcie Duchownej pod Starem Bojanowem.
Kilku czeładzi stolarskich na meble znajdzie stałe zajęcie w fabryce J. Zeylanda w Poznaniu.